TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ TRZECI.

»ORA ET LABORA.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15. — Prenumerować nań można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi:* na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.

»MEDIUM TENUERE BEATI.«



Ner 39.

PIĄTEK
Dnia 23 Września
1836.

WYCHÓW OWIEC.

Do czego wychowujący owce dążyć winien.

(Ciąg dalszy.)

23. Wełna prosta. — Kosm tej wełny nie ma żadnych pasmków i prawie żadnej karbikowatości. Wełna takowa przedstawia się w runie, jak gdyby była gręplowaną.

24. Wełna przerosła. — Wełną przerosłą nazywają tę, która w runie nie przedstawia równej powierzchni, ale raczej jedne kosmy są dłuższe od drugich. — Nie utrzymuję (mówi P. Klauss), by nierówność takowa pochodziła z połączenia 2ch indywiduów, jednego z krótką a drugiego z długą wełną; bowiem często może ona pochodzić z nierównej strzyży w poprzednim roku.

25. Wełna połyskowa (także srebrzystą zwana). — Podobniejsza ona jest do włosów, niżli do wełny; ma zaś połysk do srebra podobny.

26. Wełna Monçejska. — P. Monçej, Marszałek francuzki, podczas wojny hiszpańkiej wyprowadził z Hiszpanii trzodę owiec, której wełna ma wszelkie własności długiej wełny.

27. Wełna skręcona (nitkowata).

28. Wełna szrubowata.

29. Wełna perłowata (geperlte). — Te trzy gatunki wełny nazywają skręconemi, z tą różnicą, iż Ner 28 ma kształt szrubowaty, a Ner 29 przedstawia się jak sznureczek malutkiemi perłami nawleczony.

30. Wełna do wyporek podobna. — Przedstawia się ona jak wyporki, czyli nitki ze sprutej pończochy.

31. Wełna krepowa. — Podobna do materyi krepą zwanej.

Teraz następują niektóre podlejsze gatunki wełny elektoralnej.

32. Wełna przysadkowa (gesessene). — Na owcy chorej wełna nie rośnie; skoro zaś przychodzi do zdrowia, poczyna wzrastać; jednakże spostrzega się tu na wełnie pewien przedział, czyli przerwa; takową to wełnę nazywają: wełną przysadkową.

33. Wełna dziko rosnąca. — Tak w kosmie, jak w pasmkach i zagięciach, posiada ona największą różnorodność.

34. Wełna z grubemi końcami. — Końce włosów są tu tak grube, iż fabrykant jest zmuszony zestrzygać je; przezco nie tylko wiele traci na wełnie, ale także i na czasie.

35. Wełna z psiemi włosami. — W wełnie takowej mieści się wiele włosów grubych, prostych, które występując ponad końce kosmków, łatwo w oczy wpadają. W ogólności jest to dowód nizkiego stopnia udoskonalenia; w szczególnych zaś przypadkach, psie włosy zdają się pochodzić ze stanu chorobliwego skóry. Z tej wełny tylko ordynaryjne wyrabiają sukna.

36. Wełna brodata. — Od korzenia aż ku połowie jest ona cienka i posiada wszelkie dobre własności; w drugiej zaś połowie, aż do samych końców, jest gruba i ostra. I tej wełny na cienkie wyroby używać nie można.

37. Wełna rzadka czyli roztrzepana.

38. Wełna przesycona. — Przyczyną jej jest zbyt obfite paszenie owiec. Części bowiem odżywne nie tylko obracają się w mięso i łój, ale także udzielają się i włosom wełny. — Owce rozpłodowe lub dla wełny (skopy) trzymane, powinny mieć dostateczny i zdrowy pokarm; ale nie ma on być bardzo tuczący, ponieważ taki pomnaża wprawdzie wagę wełny, ale zmniejsza jej dobroć, a mianowicie cienkość; prócz tego i na zdrowie owiec szkodliwie działa.

39. Wełna zbyt chuda. — Tę wełnę wydają owce zbyt skąpo utrzymywane. Jest ona wprawdzię cienka i miękka, ale natomiast słaba i wątła. Dla fabrykanta nie ma poniekąd żadnej wartości, gdyż używana oddzielnie, wydaje materyje słabe; pomięszana zaś z wełną mocniejszą, osłabia je w tym stosunku, w jakim do niej dodaną była.

40. Wełna pół-uszlachetniona. — Pochodzi ona z mieszańców.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

TECHNOLOGIJA WIEJSKA.

Dextrina. (a)

(Artykuł nadesłany.)

Odkrycie sposobu otrzymania syropu przez użycie słodu, poprzedzone było odkryciem Dextriny, a utworzenie się pierwszego jest bezpośrednim skutkiem działania Dyastazu. Zmięszawszy roztwór Dyastazu z krochmalem, ten ostatni przemieni się w masę podobną do gumy arabskiej, która przy dalszem ogrzewaniu zamienia się w cukier. Jeżeli się przerwie to działanie w tym czasie, w którym zamienienie się krochmalu w gumę już nastąpiło, otrzyma się płyn, zawierający w sobie tak zwaną Dextrin-gumę.

Nie przerywając zaś ogrzewania, będziemy mieli z tego płynu po pewnym czasie roztwor cukrowo-gumowy, który, tak jak dextrin-guma, użytym być może do różnych potrzeb technicznych, tak, jak to już ma miejsce we Francyi i innych krajach.

Dextrina może najzupełniej zastąpić gumę arabską, a więc służy do apretowania materyj, zagęszczenia bejc, gumowania farb, do nadawania tęgości materyjom lnianym i bawełnianym, do filcu, atramentu i t. p.

Wyrabianie jej może być znaczną gałęzią krajowego przemysłu, zwłaszcza, że nie jest połączone ze znacznemi kosztami, ani zachodem, jak się każdy przekonać może z tego co następuje:

(a) Lubo sposoby otrzymania dyastazu i dextryny są już znane czytelnikom z Kalendarza Powszechnego na rok 1836, i z ostatnich numerów Izydy, umieszczam jednak chętnie niniejszy artykuł, w celu większego upowszechnienia wiadomości o tych użytecznych odkryciach, mogących otworzyć nowe źródło dochodu właścicielom ziemskim, a przeto przyczynić się do pomnożenia ogólnego bogactwa. B.

Dla uzyskania tej dextrin-gumy, umieszcza się dziesięć funtów świeżo zrobionego i zgniecionego słodu jęczmiennego w czystym drewnianym kubku, i nalewa 200 funtami zimnej miękkiej wody. Po pięciu do sześciu godzinach (często w tym czasie mięszając) cedzi się płyn przez lniany worek, a słód (z którego inny jaki użytek mieć można, ponieważ utracił jedynie sam tylko dyastaz) należy w drewnianej prasie dobrze wycisnąć.

Otrzymany płyn wlewa się w obszerny kocioł, dodawszy jeszcze 200 funtów wody, ogrzewa się najlepiej w ten sposób, gdy się pomieniony kocioł umieści w innym większym, a przestrzeń między niemi nalawszy po części wodą, te ogniem lub parą do 48 stopni Reaumura doprowadzi.

Wtedy dodaje się 100 funtów suchego (lub wilgotnego 150 funtów) krochmalu, zamienionego poprzednio przez dodanie wody w płyn mleczny, i mięszając ciągle drewnianą płaską kopystką, podnosi się gorąco do 56 stopni Reaumura. W tym stanie miesza się płyn starannie i utrzymuje jednostajnie 56 stopni temperatury, dopóki utworzony z początku klajster nie będzie nareszcie zupełnie rzadki, a płyn nieledwie że całkiem klarowny i jasności wody. Wtedy doprowadza się go prędko aż do zawrzenia, aby nie dopuścić dalszego działania dyastazu.

Uzyskany gumowy rozciek cedzi się przez gęste sukno, i wolnem ciepłem (najlepiej za pomocą pary) zagęszcza na syrop i potem przelewa w drewniane płaskie formy. Gdy w ciepłem miejscu doskonale wyschnie, otrzymana rzadka i łatwa do roztarcia masa jest gumą dextrinową. Ma ona kolor żółtawo-biały, do pewnego stopnia przezroczysta, a co do rozpuszczalności w wodzie i klejowatości, do arabskiej gumy podobną. Dla tego też we wszystkiem może ją zastąpić.

Aby ją tem czystszą uzyskać, trzeba roztwor dyastazu oczyścić przez gotowanie go z węglem zproszkowanym. Wszakże z roztworem zgumowanym nie można już w ten sposób postąpić, bo węgiel złączyłby się z gumą.

Chcąc otrzymać dextrinę zawierającą w sobie cukier, postępuje się tak samo, jakeśmy dopiero opisali, z tą różnicą, iż, zamiast doprowadzenia cieczy do wrzenia, utrzymuje się ją jeszcze przez 4 do 5 godzin w temperaturze 56 stopni Reaumura, potem się cedzi i przy umiarkowanem cieple zagęszcza do trzeciej części, czyli tak, by syropowa masa zgęsła do 30 stopni aerometru Beaumego; nareszcie stawia się w chłodnem miejscu.

Przez dłuższe ogrzewanie zamienia się, jakeśmy już mówili, część gumy w cukier i otrzymana dextrina będzie go w sobie zawierała. Te tedy dwie jej składowe części, jedna gumowa a druga cukrowa, sprawują, iż ma własności pożywne i razem zdrowiu służące; dla tego też, równie jak i dla swego dobrego smaku, produkt ten używanym jest na chleb i inne pieczywa, do różnych napojów, niemniej i do czekolady; do ostatniej jednak powinien być tak dalece zagęszczony, aby, gdy go się w cienkie wylewa warstwy i na powietrze wystawi, aby, mówię, dość był zręzały; im mniej zawiera utworzonego cukru, tem suchszą można otrzymać dextrinę, tak, iż się na proch da zetrzeć, w którym-to stanie najprzydatniejszą jest do czekolady, lub też z mąką do różnych potraw.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

JEDWABNICTWO.

Dowóz jedwabiu do Anglii.

Anglija bierze jedwab surowy w części z Chin, zkąd w roku 1820 sprowadziła do 600,000 funtów; w części z Włoch, z Turcyi i Bengalu. Ostatni powszechnie jest uważany za najpodlejszy, pierwszy (Włoski) za najlepszy. (a)

(a) Kiedy, według zdania P. Tilmes i innych, jedwab polski równa się włoskiemu, nie moglibyśmy wiele rachować na odbyt onegoż do Anglii, gdybyśmy go tyle produkowali, iżby krajowe fabryki nie zdołały go przerobić?

Na dowód, jak bardzo się zwiększa corocznie konsumcyja wyrobów jedwabnych, a dla czego cena surowego jedwabiu coraz bardziej się wznosi, przytaczam tu dowóz surowego jedwabiu do Anglii od roku 1819 do 1828.

W roku 1820 sprowadzono jedwabiu surowego (niekręconego)	funtów		1,702,416.
Kręconego	-	—	309,953.
	Razem	funt.	2,012,369.
W r. 1821 jedwabiu surowego	funt.		1,940,516.
Kręconego	-	—	350,209.
	Razem	funt.	2,290,725.
W r. 1822 jedwabiu surowego	funt.		2,037,415.
Kręconego	-	—	370,263.
	Razem	funt.	2,704,688.
W r. 1823 jedwabiu surowego	funt.		2,085,972.
Kręconego	-	—	370,273.
	Razem	funt.	2,456,245.
W r. 1824 jedwabiu surowego	funt.		3,540,910.
Kręconego	-	—	422,469.
	Razem	funt.	3,963,379.
W r. 1825 jedwabiu surowego	funt.		3,030,756.
Kręconego	-	—	556,642.
	Razem	funt.	3,587,398.
W r. 1826 jedwabiu surowego	funt.		1,955,042.
Kręconego	-	—	289,325.
	Razem	funt.	2,244,367.
W r. 1827 jedwabiu surowego	funt.		3,755,242.
Kręconego	-	—	454,015.
	Razem	funt.	4,209,257.
W r. 1828 jedwabiu surowego	funt.		4,162,550.
Kręconego	-	—	385,262.
	Razem	funt.	4,547,812.

Według najnowszych wiadomości, fabryki wyrobów jedwabnych w Anglii coraz bardziej się doskonalą i pomnażają; ztąd więc widać, jak wielkiej massy jedwabiu kraj ten corocznie potrzebuje i potrzebować będzie. A że i Włochy coraz go mniej Anglii dostarczać będą, gdyż i tam wznoszą się fabryki jedwabne, a następnie wywóz surowego jedwabiu się umniejsza, przeto łatwoby nastąpić mogło, gdybyśmy tylko własny interes poznać chcieli, iżby, jak dawniej zboże, teraz jedwab Anglija od nas brała.

Wszakże zamiana takowa ani nie jest niepodobną, ni też bezprzykładną.

Nie jest niepodobną, gdyż, gdzie prywatny może utworzyć, wśród najtrudniejszego położenia i wielu przeszkód, odrębnych od jedwabnictwa, kilkanaście funtów jedwabiu (P. Birner w ogrodzie Botaniczuym, patrz Tyg. Rol. Ner 41 z r. 1835), tam kilkakroć sto tysięcy rodzin, byle tylko zechciały, mogłyby przynajmniej milijon funtów sprodukować.

Nie jest zamiana ta bezprzykładną: albowiem Włochy dały nam tego przekonywający przykład. (Patrz przedmowę do pierwszej części dziełka: »O możności i potrzebie zaprowadzenia w kraju naszym jedwabnictwa i t. d.«)

Przyjmując zaś funt jedwabiu przynajmniej po 40 zł., jakaż ogromna summa pieniędzy, z-za granicy sprowadzona, w obiegby weszła? Jakiżby nadała ruch i popęd wszelkim innym odnogom przemysłu wiejskiego!

Wiem, że osoby, dla których przedaż żyta lub palenie gorzałki z kartofli jest ostatecznym celem przemysłu wiejskiego, nazwą to czczem marzeniem, nieznajomością ziemi, wody, powietrza, ciepła i zimna krajowego, a w szczególności: małej kraju naszego ludności; nazwą to niedorzeczną chęcią przeniesienia Włoch do kraju naszego, i Pan Bóg wie czem więcej; ale także wiem, że osoby, z położeniem naszem i z wszelkiemi przemysłami rolniczemi dobrze obeznane, przyznają mi słuszność, i mniemam, iż skutkiem poprą twierdzenie moje.— (Wyjątek z 3ciej części: O możności i potrzebie zaprowadzenia u nas jedwabnictwa i t. d.)

ROZMAITE PRZEDMIOTY.

O gospodarności.

(Dokończenie.)

W ubóstwie, najokropniejszem jest to człowieka wyobrażenie, iż sądzi się być pośmiewiskiem drugich. Lecz rozbierzmy tego mniemania powody, a przekonamy się, że te pochodzą z próżnego usiłowania utajenia niedostatku, połączonego z kłopotami i wstydem fałszywym, który mu towarzyszy. Jeżeliś podupadł, rzekł pewien uczciwy człowiek do kupca, który zbankrutował, zstąp jeszcze niżej przez umiarkowanie; objaw to, czego ukryć nie możesz, zachowaj jednakowoż stałość ducha, i razem bądź skromniejszym. Okaż tę samą wyższość umysłu, tęż samą stałość zasad i dowiedź: że ich los pokonać nie mógł. Skoro nie dostaje ci dochodów na zbytki, zagraniczaj jak najśpieszniej potrzeby twoje. Jeżeliś dotąd obszerne zajmował mieszkanie, przenoś się jak najprędzej do szczupłego domku, który niech z ochędóstwa odbiera zaszczyt. Jeżeli sprzęty twoje z zagranicznego składały się drzewa, bogatemi pokryte były materyjami: postaw natychmiast sosnowe, grubem pokryte suknem. Jadałeś dotąd na srebrach, jedz teraz na fajansie lub na prostej glinance; ta nie błyszczy wprawdzie, lecz może być czystą i mało kosztuje. Jeżeli stoły twoje obfitowały w trunki zagraniczne i uginały się pod potrawami język łechcącemi, pij teraz wodę, dodawszy do niej cokolwiek wina; jedz więcej warzyw i leguminy, niżeli mięsa, a mniej będziesz niespokojnym i bezsenność dręczyć cię przestanie. Trzeźwość zaostrzy twój apetyt i lepiej zachowa zdrowie twoje, niżeli cała umiejętność twego lekarza i twego kuchmistrza. Odmień kosztowne ubiory na prostą odzież, lecz ochędóstwa i przystojności nigdy nie zaniedbuj. Pozbądź się owych nieużytecznych klejnotów, owych niepotrzebnych błyskotek: kompas wskaże ci godziny, a kijem tarnowym podeprzesz się tak dobrze, jak kosztowną trzciną. Jeżliś wielu ludzi do posługi utrzymywał, tedy rozstań się z potrzebą, która ich czyniła koniecznymi, a będziesz bardziej niepodległym i rzadziej w złym humorze. Skoro masz talenta, dla czegóż masz wstydzić się użyć ich na własne utrzymanie: chleb suchy i poczciwość, powinny być w niedostatku godłem twojem. Żaden sposób życia nikogo nie upadla: nie opuszczaj go więc, jeżeli jest uczciwym. We wszystkiem staraj się zachować prostotę, unikaj jednak tego, coby w kim odrazę wzniecać mogło. Dom twój niechaj będzie podobnym do domu pracowitego i dostatniego rzemieślnika; niechaj nie sprawuje widoku podupadłego bogacza; niech w nim panuje ochędóstwo, porządek i rodzaj pewnej obfitości, chociażby w samych tylko kartoflach. Innych nie zachowaj ozdób, oprócz kilku książek, i różnij się od drugich tylko prostotą obyczajów, obszernością nauki i grzecznem postępowaniem. Wkrótce poznasz, że do wszystkiego każdy wezwyczaić się może; nadto odkryjesz nowy rodzaj rozkosz, których nie masz teraz wyobrażenia; coś utracił na blasku, zyskasz na spokojności i na swobodzie. Z początku uderzy to drugich w oczy, lecz potem dziwić i uwielbiać będą stałość twoją. Dawniej byłeś tylko bogatym, teraz uważanym będziesz za mądrego. W miejsce fałszywych, znajdziesz prawdziwych przyjacioł, którzy ci swojej nie odmówią pomocy, a skoro raz nawykniesz do prostych rozkoszy, spodziewać się należy, iż urojone żadnego nie będą miały dla ciebie powabu.

Przesadne klasy ludzi dla braku porządku i umiarkowania, obfitują w bogatych nędzarzy, żyjących w niepokoju i niedostatku, a których błyszcząca powierzchowność jest ukrytem ubóstwem. Takich to śmiało porównaćby można z owemi nierządnicami po małych miastach, co to w niedzielę lub święto występują w najmodniej-

szych sukniach, lecz gdy im suknia odwinie się, spostrzedz można dziurawe pończochy i brudną koszulę.

Dom, w którym okazałość zewnętrzna pierwsze zabiera miejsce, wielkich wymaga wydatków, którym gospodarz chcąc uczynić zadosyć, chwyta się obrzydłego sknerstwa, służącym nie oddaje należnych im zasług, z nędznym wyrobnikiem targuje się aż do unudzenia o te kilka groszy, które, gdyby mu nie był urwał, pożywiłyby żonę i rodzinę jego. Ubogi rzemieślnik i niemajętny kupiec, którzy z dziennego tylko żyją zarobku, w miejscu zapłaty odbierają od takiego pana wyrzuty i zawód na zbyt dotkliwe straty narażający. Gospodarze czyli panowie tak postępujący, upadlają się nakoniec, zasługują na wzgardę w tym samym czasie, w którym wszystkiego chwytają się, byle tylko zewnętrzną utrzymać okazałość. Skąpy bardziej stara się przez sknerstwo w małych rzeczach zjednać sobie sławę, aniżeli przez oszczędność w znaczniejszych.

Rozsądny gospodarz inaczej wtym względzie działa; w wielkich wydatkach zaogranicza się, a w małych trzyma się drogi sprawiedliwości i szlachetności. Nagradzać posługi niższych w czasie właściwym bez zwłoki i hojnie, jest to postępować najpewniejszą drogą do uzyskania ich wierności, przywiązania, szacunku i poszanowania. Hojność jest najpierwszą oznaką wielkiej duszy i dobroci serca; lecz błądzi, kto mniema, że potrzeba być bogatym, aby być hojnym, hojność bowiem istotna stosuje się zawsze do możności, w jakiej się kto znajduje, inaczej byłaby rozrzutnością. Kto ma sto groszy, i z tych dwa udziela, jest hojniejszym od tego, który mając sto dukatów, daje tylko jednego.

Hojności rzadkie już są przykłady, nieroztropna rozrzutność albo brudne skąpstwo zajęły jej miejsce. Dowodem tego są europejskie gazety, które ofiarę kilku lub kilkunastu dukatów dla wsparcia nędznego daną, ogłaszają szumnie jako czyn rzadkiej dobroczynności, które za cud obwołują, jeżeli kiedy który z bogaczów zaledwie tysiączną cząstkę dochodów swoich poświęcił dla mnóztwa nędznych, którym szpik w kościach nie raz od srogości mrozów lodowacieje; gdy tymczasem Turcy, których nazywamy barbarzyńcami, prawem religii swojej, oddawają dziesiątą część zysków swoich na rzecz ubogich; i nie tylko tę świętą powinność ściśle dopełniają, ale nadto wielu jest pomiędzy nimi takich, którzy dwa razy jeszcze więcej czynią.

Łatwiej jest nabyć, niżeli umieć używać bogactw. Z tysiąca osób, które przyszły do majątków, zaledwie znaleźć można kilka, któreby go dobrze używały. Najwięcej ludzi wyobraża sobie, iż wydatki, które czynią, stanowią stopień ich dostojności; taksują się podług miary swego zbytku, i potem zdumiewają się, że ich przepych nie sprawuje im ukontentowania, którego się spodziewali. Użycie majątku stanowi majątek, ale nie mnogość pieniędzy: kiedy się mówi o kim, że los zrobił, tedy to powinno oznaczać, że z głupca stał się mądrym: to jest majątku nabytego dobrze używa.

Można być razem bardzo rozrzutnym i bardzo skąpym, bardzo oszczędnym i bardzo hojnym. Jeden sypie dużo, rzadko i bez wyboru; drugi daje mało, często i umie przyzwoicie obdarzać dobrodziejstwy. Usuńmy na moment to, co wskazuje poczciwość, a przez samą dumę, potrzeba będzie mniej być pysznym, przez skąpstwo mniej sknerowatym, a przez pociąg do rozkoszy, bardziej umiarkowanym.

Człowiek poświęcający w roku ogromne summy na marne tylko fantazyje, nie pomnaża przez to rozkoszy swoich zmysłowych. Oszukuje wprawdzie kilku głupców, lecz wystawia się śmiesznym w obliczu ludzi rozsądnych, wielu zaś nierozsądnym go nazywa. Gdyby dziesiątą część tego odkładał na czyny ludzkości i dobrodziejstwa dla szczególnych osób, pierwsi uwielbialiby go, a drudzy szanowali. Cena nie jednego sprzętu, klejnotu, nie jednej ozdoby niepotrzebnej i rzeczy zbytkowej, byłaby dostateczną do wydobycia nie jednej fami-

lii z nędzy, nie jednego poczciwego z rozpaczy, chorego z łoża boleści, dłużnika z więzienia, i do uratowania niewinności od upadku. A. Do.....

Opis gospodarstwa włościańskiego w Czechach.

Gospodarstwo w Czechach stoi w ogólności na wysokim stopniu kultury. Włościanie trzymają się wprawdzie niemal ogólnie trzypolowego gospodarstwa, ale ugor mniej więcej całkiem obsiewają roślinami pastewnemi. — Przytaczam tu opis gospodarstwa włościańskiego, należącego do majętności Schönhof w obwodzie Saacerskim.

Gruntu ogółem morgów austryjackich (Joch) (a) 60, a mianowicie roli ornej 30 morgów, łąk dobrze zalewanych morg. 10, wspólnego pastwiska mor. 20, w ugorze koniczyna i inne rośliny pastewne.— Inwentarz: 4 konie, 8 wołów roboczych rosłych i w dobrej tuszy od 3 do 6 lat, z których 4 starsze, po ukończeniu prac jesiennych na opas są postawione, a na wiosnę zastępują je do pracy 4 młode 3-letnie; 8 młodych wolczaków 2 i 3 letnie, 6 krów, 2 jałowice i 6 roczniaków, a mianowicie 4 wołki i 2 jałoszki, przytem 30 pięknych owiec, świnie i znaczna ilość drobiu. — Osoby: gospodarz, jego żona, czworo dzieci, trzech parobków i trzy dziewczyny; nadto trzy rodziny wyrobnicze, które mieszkają w małych przybudowaniach; komorne i paszę zimową dla krowy, zwykle odrabiają podczas żniw. — Zbiór w roku, kiedy to gospodarstwo zwiedzałem, był następujący: pszenicy i jęczmienia 20te ziarno; żyta i owsa 10 — 13. Ze zbioru tego połowa obracaną bywa na siew i potrzebę domową, a druga połowa na przedaż.

Mąka drzewna na paszę dla bydła.

(Artykuł nadesłany.)

P. Jaethensztein, właściciel ziemski w Czechach, pisze: — »Od 20 lat jak gospodaruję, nie pamiętam takiego nieurodzaju na paszę, jak w roku 1834. Słoma doszła zaraz po żniwach do zł. 6 gr. 20 centnar, co dotąd nigdy nie bywało. Wszyscy gospodarze suszyli sobie głowę, czem, choć w części, zastąpićby można słomę. Wkońcu wpadło mi na myśl, czy drzewa na ten cel użyćby nie można. Kazałem natychmiast uciąć brzózkę średnicy cali 6, czysto z kory obrać i na tabliczki czyli krążki ¼ calowe piłką porznąć. Krążki powyższe kazałem na drobne kawałki wielkości orzecha laskowego połupać i na młynie zemleć. Tak jak zwykle ze zboża otrzymałem część mąki subtelniejszej, a część grubszej, w miejsce zaś otrąb niestarte twarde wiórki. — Dnia 6 Listopada 1834 z liczby 75 dojnych krów wybrałem jednę najmniej mleka dającą: była ona złej tuszy, ciągle jałowiała, na dwa doje mało co więcej jak kwartę mleka dawała. Z tej to przyczyny na wybrakowanie ją przeznaczyłem. Miała lat 10. Przeprowadzono ją do folwarku, w którym krów nie trzymałem, i tamże w stajni konnej postawiono.

Dnia 7 Listopada o 6tej rano, w mojej przytomności, założono jej pierwszą porcyję następującej mięszaniny:

Kartofli siekanych	funtów	5	łótów	16.
Sieczki ze słomy	—	5	—	24.
Osypki drzewnej	—	5	—	24.
Razem	funtów	17.	—	—

Na każde danie mąka brzozowa z sieczką i kartoflami dokładnie była umięszana i wodą w czystym szafliku skropiona; gdyż żłób konny był dla krowy za wysokim. Z wielkiem mojem zadowoleniem krowa całą jej założoną porcyję smacznie wyjadła i tak spokojnie jak zwykle doić się dała. — Przez dni 14 przy każdem daniu tegoż obroku byłem przytomnym i oprócz tego, po kilka razy ją zwiedzałem. Ciągle tyle co i przed tą karmią dawała mleka, które ani kolorem, ani smakiem, ani zapachem od innego nie różniło się. Czy tyle co zwykle zawierało masła, dla małej ilości doświadczyć nie mogłem.

(a) Joch równa się zupełnie morgowi polskiemu. R.

Tak co do żywości, jak co do zdrowia i tuszy, żadnej nie uważałem zmiany. Łajno było dobrze strawionem i w niczem od zwykłego nie różniło się. Z początku dawano jej oba gatunki mąki drzewnej przez połowę mięszane, później dodawałem i wiórki pozostałe; trociny zaś starannie na płachtę zbierane, do mąki zawsze mięszano.

J. G.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kuźnice żelazne i Rudy w byłem Województwie Sieradzkiem i w jego okolicy; z dawnych ksiąg Grodzkich i Ziemskich Sieradzkich zebrane.

(Dokończenie.)

32. Ruda nad rzeką Wartą, w Powiecie Szadkowskim, Obwodzie Sieradzkim, pół mili od Sieradza. Roku 1440 postawienie młyna z foluszem. Nazwisko pokazuje, że tam musiała być ruda lub kuźnica przed r. 1358, w czasie, kiedy ta wieś należała do klasztoru Męckiego, do Kalisza przeniesionego.

33. Ruda nad rzeczką Widawką, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil 3½ od Sieradza. Z nazwiska znać, że była ruda, może i kuźnica żelazna.

34. Ruda wieś, w Powiecie i Obwodzie Wieluńskim, mil 6 od Sieradza. Stolica Ziemi Rudzkiej czyli potem Wieluńskiej. Podobnież musiała być ruda w dawnych czasach.

35. Rudniki nazwane od rudy, w Powiecie Szadkowskim, mil 4 od Sieradza. Tu była kuźnica żelazna; żużle, w ogrodzie za dworem będące, okazują byt jej.

36. Rudniki pod Krzepicami, w Powiecie i Obwodzie Wieluńskim, mil 9 od Sieradza. Nazwisko okazuje byt rudy.

37. Rudlice, w Powiecie i Obwodzie Wieluńskim, mil 4 od Sieradza. Kuźnica żelazna 1585 r., dotąd nawet będące nazwisko wioski Kuźnicy okazuje byt kuźnicy.

38. Rusiec nad rzeczką Nieczeć, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil 4 od Sieradza. Roku 1453 z rezygnacyi Rusca przez Borlha na rzecz Jana Koniecpolskiego, Kanclerza Koronnego, Starosty Sieradzkiego, zeznanej, widać: że na Ruscu były dwie kuźnice żelazne, jedna do wsi Sarnowa przedana, druga ku Broszęcinu, którą dotąd żużle wielkie pokazują. Znowu o tem 1462, 1544 r.

39. Stolec nad rzeczką Oleśnicą, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil 4 od Sieradza. W rezygnacyjach i działach dóbr r. 1464, 1518, 1578, 1627, 1629, 1602, w Grodzie Sieradzkim zeznanych, wyrażono: że była kuźnica żelazna (Minera ferraria).

40. Strobin nad rzeką Wartą, w Powiecie i Obwodzie Wieluńskim, mil 4½ od Sieradza. Była kuźnica na rzece Wieczyńca zwanej, przedana roku 1558.

41. Szczerców nad rzeką Widawką, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil 5 od Sieradza. Dokument z roku 1427 w Grodzie Sieradzkim, wypisuje kuźnicę żelazną.

42. Stany nad rzeczką Liswartą, Idzwartą (Czarną rzeką od Ślązaków nazywaną), w Powiecie Lelowskim, teraz Częstochowskim, Obwodzie Wieluńskim, mil 12 od Sieradza. Kuźnica żelazna roku 1568. Jan Zabicki przedał kuźnicę żelazną na Przystajni Stanisławowi Stanowi, od którego imienia nazwaną została Stanowską, który w miejsce czynszu obowiązał się dziedzicowi dawać 30 wozów żelaza i drobne żelazo na potrzebę domową dworu. 1620 r. jeszcze była kuźnica.

43. Wręczyca w Starostwie Krzepickiem, w Powiecie Lelowskim, teraz Częstochowskim. Roku 1531 Zygmunt Król Błażejowi Łojkowi, Rudnikowi z Ławów Wręczyckich, prawo do kuźnicy tej żelaznej przez Starostów dawno nadane zatwierdził, z obowiązkiem płacenia co rok po 8 grzywien. Co Zygmunt August potwiedził znowu r. 1549. Oblata w Grodzie Sieradzkim 1553 r. Roku 1554, 1576 wspomniano: że tę kuźnicę żelazną jeszcze posiadali Łojkowie, ale już szlachtą mianowani.

44. Zamoście, w Powiecie Radomskim, Obwodzie Piotrkowskim, mil 10 od Sieradza. Roku 1450 kuźnica żelazna, z której roku 1647 już tylko młyn został nazwany Ruda.

Sieradz dnia 17 Października 1835 roku.

A. Pstrokoński.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni Korrespondenta.